GAZETA POLSKA

Prenumerata w miéjscu miesięcznie złp. 4 Kwartalnie złp. 10 exemplarz gr. 6.

№ 237.

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 18 kwartalnie

w Warszawie dnia 29 Sierpnia 1827 roku, we Srodę

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

z Londynu dnia 17 Sierpnia.

ZBOŻE. — Na dzisiéjszym targu pszenicę i jęczmień taniéj odstępowano, ale dla tego pokupu niebyło. Na owies niebyło także odbytu, lubo miał dopytujących się o niego.

Porty nasze zostały zamknięte dla wszystkich gatunków zboża zagranicznego, jeden tylko *Owies* wyjąwszy, który wolno sprowadzać za opłatą 4 s. przez trzy następujące miesiące z portów odlegléjszych, a tylko do dnia 1 Października z portów bliższych. Podatek od takiego owsa, który pod banderą holenderską lub inną tych krajów, które nieprzejęły względnie Anglji systemu wzajemności, sprowadzany będzie, podwyższony jest o 20 prCt.

z Hamburga dnia 24 Sierpnia

ZBOŻE Pszenica którą w tym tygodniu przywieziono, została roskupiona w znaczném części pro consumo; za małą partję bo tylko 8 łasztów wynoszącą, 132 funtowéj pszenicy przywiezionéj z Marchji płacono 243 Mrk. — Podług doniesień z różnych okolic otrzymanych, tegoroczny zbiór żyta, nieobiecuje być plonnym, jak się tego spodziewano. — Znajdujące się tu żyto rossyjskie ssypują po większéj części na składy, w téj nadziei, że późniéj drożéj będzie mogło być przedane. — Jęczmienia nowego cokolwiek przywieziono na targ roskupili tutejsi piwowarzy; jęczmień dawny nie miał żadnego pokupu. — Owies liche także ma targi, ciężko nawet zbyć go po notowanych cenach. — O rzepak, podobnież o kuchy rzepakowe i lniane, nieustaje duże dopytywanie się.

z Amsterdamu dnia 18 Sierpnia.

ZBOŻE.—Na wczorajszym targu sprzedano po cenach następujących:—*Pszenica* polska białopstrokata 131 do 132 funtowa 235 do 238 fl., a 129 funtowa po 228 fl., wysokopstrokata 128 funt. po 220 fl., pstrokata 126 fuut. po 209 fl.—anklamerska 131 f. po 210 fl.,—bandholmska 130 do 131 f. po 195 do 198 fl. —biała eiderska 124 f. po 200 fl.—nowa fryzyjska 126 f. po 200 fl.—dawna 125 f. po 186 fl.—*Żyto* pruskie 119 do 121 funtowe po 164 do 168 fl.—francuzko flamandzkie 121 f. po 170 fl.—pomorskie 120 f. po 165 fl.—*Jęczmień* nowy fryzyjski 105 f. ozimy, po 122 fl.—wismarski 108 f. po 138 fl.—Z Fryzji wschod: 105 f. ozimy nowy po 122 fl.—fryzyjski ozimy 97 f. po 100 fl. —*Owies* 72 funtowy na obrok po 94 fl.—letki po 60 fl.—*Tatarka* brabantska 116 funtowa po 142 fl.—*Rzepak* 282 do 318 fl.—*Siemie konopne* 125 do 150 fl. *Siemie lniane* 200 do 255 fl.

— *WARSZAWA.* —

Dozór ustanowiony do założenia instytutu ophtalmicznego.

W dniu 31. b. m. to jest w przyszły piątek z rana o godzinie 9, nastąpi otwarcie instytutu ophtalmicznego przy ulicy Sto. krzyzkiéj pod Nrem 1,335.— Pan Hilverding lekarz instytutu zamięszkały tamże i udzielający już ciągle pomoc bezpłatną osobom do niegoż przybywającym i nadal udzielać takową będzie codziennie niewyłączając swiąt od godziny 1 do 3 po południu. Do niego także należy uznawanie, czy osoby uległe chorobom oczu pragnące zupełnego pomieszczenia w instytucie Edwarda Xiążecia Lubomirskiego, mają co do saméjże choroby kwalifikację wymaganą? Niech więc potrzebujący takowego pomieszczenia, zgłaszają się do niegoż, a tam mieć będą wskazane osoby udzielające bilety wéjścia.

Pragnący nareszcie leczyć się własnym kosztem pod dozorem bliższym lekarzów instytutu, mogą w nim mieć za oznaczoną opłatą pomieszczenie oddzielne.

Prezydujący w radzie szpitalnéj województwa Mazowieckiego K o ż u c h o w s k i. Członek rady ogólnéj dozorczéj szpitali. Ł u b i ń s k i. Exekutor testament ś.p. Xiąż: Lubomirskiego. Edward Raczyński. Członek rady szczególnéj dozoru szpitali L.A. Dmuszewski.

Medal znaleziony przy kopaniu starych fundamentów na Bielanach jest z mosiądzu, dość nieforemnie wybity, gdyż z przyczyny niedostateczn éj ilości mosiądzu zbywa mu na zupełnéj okrągłości. Na jednéj stronie okazuje się popiersie Karola XII z napisem do koła: CAROL: XII. D: G: REX. SVEC: OCCUB: D: 30 NOV: A: 1718, co jest dowodem, iż ten medal na pamiątkę tego króla został wybitym. Na drugiéj stronie jest lew stojący, siecią czyli sznurami obwiedzony, z napisami: *a)* nad lwem do koła: INDOCILIS PATI, b) na dole w odcięciu; IN PERPET: MEMOR: MAGNANIMI. Wielkość tego medalu jest prawie taka, jaką ma medal wybity w mennicy warszawskiéj dla ś. p. K o p c z y ń s k i e g o za Gramatykę. Uważać wypada, że ten medal, jako też kilka innych drobnych sztuk monet, znaleziono nie w samych fundamentach, ale niedaleko tychże odkopując ziemię. Tamże znalezione zostały okruchy i ułamki z naczyń w hutach szklannych do topienia szkła użytych, jako też szkła podobne do reszty materjału w naczyniu pozostałego, co podaje domysł, iż tam niegdyś była huta.

W dniu 17 b. m. o godzinie 7 wieczorem po małym deszczu poprzednio, 2 czarne chmury z wstecznych stron ku sobie zmierzając, starły się wreszcie przy hukliwych grzmotach nad miastem dziedzicznem Ujazd w obwodzie rawskim i całą siłę swoją na to miéjsce wywarły. Deszcz ulewny, grad i pioruny z najgwałtowniéjszą mocą przez pół godziny padały. Aby sobie wystawić okropność tego zjawiska, dosyć powiedzieć, że cały lud strwożony, lubo różnych wyznań, na klęczkach polecał się wyrokom opatrzności, pewniéjszym będąc zgonu niż ocalenia. Blisko siebie nawet stojący, wrzeszczeć musieli nad sobą,

ażeby się słyszeć mogli. Szum ten przerażający, prócz rzęsistych piorunów i wiatru, spadaniem swojém powiększał najbardziéj grad zadziwiającéj wielkości; był to bowiem raczej lód w różnokształtnych bryłach najmniejszy i w najmniejszéj ilości wielkości orzecha włoskiego, a największy i w największéj ilości, wielkości jaja gęsiego. Prawdziwość téj nadzwyczajności to może wesprzeć, że były sztuki gradu ważące pół a nawet 3 ćwierci funta. Cała powierzchnia nieszczęśliwego tego miasta z okolicami, przez kilkanaście godzin tym lodem okrytą była, który po cieniach i dołach, do dnia 3 leżał. Ztąd łatwo wnieść można o szkodach popełnionych. Domów 3, wieża starożytnego kościoła, drzewa wyższe, wszystkie prawie okna, zburzone do szczętu zostały; reszta mieszkań w znacznéj ilości tak uszkodzona, że w nich nawet zostawać nie można; w polu i po ogrodach cały plon zniszczony; nadto ludzie w polu będący, śmiertelnie poranieni, bydło pokaleczone, jedna krowa na miéjscu ubita, drób i ptastwo wytępione, a dwa szukając schronienia przy domu jednym bocianý, padły ofiarą téj burzy. Otóż obraz spustoszenia smutnego popełnionego przez burzę południowo-wschodnią, ćwierć mili szeroko idącą, a wzdłuż na 1 milę się rozpościerającą.

— Redakcja Gaz. Pol. wzywa szan: korrespondenta, który jéj nadesłał artykuł o tłumaczeniu ekonomji politycznéj Storcha, aby się raczył zgłosić do drukarni tego pisma lub uwiadomił o swojém zamieszkaniu.

ANGLJA.

z Londynu d. 15 Sierpnia.

Goniec donosi, że odbiera z prowincji list po liście z ubolewaniem nad zgonem Canninga. Same buletyny o jego chorobie sprawiały w Liwerpolu nadzwyczajne wrażenie. Z Norwich donoszą, że zgon tego wielkiego i poczciwego męża, zdaje się być jeszcze jakby snem; wszakże całe miasto okryło się żałobą; z Bristol piszą: »Niema już *Canninga*! dusza niechce wierzyć, co pióro wyraża. Wszyscy Brystolczykowie pogrążeni są w smutku. Z Leeds donoszą: »Jesteśmy przerażeni, jak gdyby gromem piorunowym; obawiamy się, aby ze zgonem jego, system jego nieupadł.» Z Nottingham pisano jeszcze za jego życia. »Choroba Canninga, jest nieszczęściem narodowém. Niech Bóg odwróci najgorszy wypadek!» — Podobnież wyrażały się gazety na prowincji wychodzące. Gazeta Brystolka przypisuje bez ogródki zgon jego haniebnym potwarzom, jakie na niego miotano w ostatnich trzech miesiącach. *Goniec* donioślszy o jego śmierci dodał: »niepytajmy się, kto miéjsce jego zastąpi; bo do tego niema nikogo! Musi mieć bez wątpienia następcę, ale równego sobie mieć nie będzie.» *Globe und trawaller*, wyraża się przy téj sposobności w ten sposób: »ani wątpić że Canning zostawia rząd w położeniu wcale innem, niż go zastał, gdy go po raz pierwszy na urząd ministra spraw zagranicznych powołano. Zostawił on kraj w położeniu daleko pomyślniejszém. Polityka jego wewnątrz kraju usiłowała pomnożyć przywiązanie mieszkańców do rządu i do osoby króla. Należałoby życzyć, aby się utrzymał system jego zagranicznéj polityki, i aby reforma oszczędności do skutku przyszła.»

— Mnóstwo ludzi zwiedza podziemny otwór pod Tamizą, od czasu jak znowu dla publiczności został otwarty. Z prawdziwą radością przekonywa się każdy o skuteczności środków na przeciw wdzieraniu się rzeki użytych. Jednakowoż ze smutkiem uważano rożnicę między teraźniéjszym, a dawniéjszym stanem galerji podziemnéj. Droga, którą jeżdżono powozami zmieniła się w pewien rodzaj bagna, i aby przynajmniéj pieszo przebyć ją można, wyłożono ją deskami, tak jednak, iż zaledwie dwie osoby na niéj razem iść mogą. Przed wyrwaniem otworu włożysku, można było postąpić w zachodniéj części blisko na 400 stóp, teraz zaledwie trzecią część téj przestrzeni zwiedzić można. Aby ułatwić robotnikom przystęp do miéjsca roboty, ustanowione są z obudwu stron beczki, a na nich ułożone są deski. Robotnicy zatrudnieni są nieustannie czyszczeniem z mułu i wody tego podziemnego dzieła, wszelako sądzą, że dalsze kopanie dopiero po trzech tygodniach będzie się mogło rozpocząć. Dawniéj cała przestrzeń oświecona była gazem, który robiono na miéjscu, a powietrze było bardzo suche, teraz używają lamp ruchomych, których światło przebijać się musi przez mgliste wyziewy zalanego gruntu. Przed zalaniem zwracały uwagę silne poruszenia robotników, toczące się po kolejach żelaznych wozy, któremi dowożono kamieni i wapna, machiny parowe, któremi wyprzątano ziemię z nadzwyczajną szybkością, a wszystko to sprawiało do grzmotu podobny łoskot. Teraz odbywa się wszystko spokojnie. Koło machiny na któréj się lina obracała przykryte jest mułem, a ręczna praca oczyszcza sklepienia. W niektórych miéjscach wypłukała woda cement, jednakże strata cała nie jest tak wielka jak ją zrazu obrachowywano. Na wydartym a późniéj zatkanym w łożysku otworze, pozostawiono smołą okrytą płachtę, a w ogólności środki jakich użył P. Brunel są bardzo skuteczne, gdyż ani kropla wody nie wpada już do podziemnéj galerji.

— W Nowym Jorku wyda wkrótce rodowity Indjanin dzieło historyczne o sześciu narodach indyjskich.

Dnia 18 Sierpnia.

»Znajwiększą przyjemnością donosimy ojczyznie (pisze kurjer londyński) że Xiąże Wellington, przyjął naczelne dowództwo wojska ktore mu Król J. łaskawie ofiarował. Xiąże bawiący teraz na wsi, miał sobie udzieloną wolę królewską przez Margr. *Anglesea*, który dnia wczorajszego wieczorem powrócił z odpowiedzią Xięcia.

(G. H.)

FRANCJA.

z Paryża dnia 18 Sierpnia.

Zgon Canninga sprawił tu nadzwyczajne wrażenie; wszelako tutejsze gazety nie jednakowo uważają jego zasługi. — *Gazeta codzienna* uważa go za człowieka niebezpiecznego, *monitor* przypisuje zasługę jego polityki Lordowi Liwerpool; inne pisma wyrażają niemal nieograniczony żal po jego zgonie.

P. Dupin wezwał wielbicieli tego ministra do składki na wybicie medalu, na którymby po jednéj stronie było nazwisko i godło zasad ministra, po drugiéj wyraz całéj Francji. W pierwszym dniu złożono na ten cel w biórze jednego z dzienników 4,000 fr. Z medalów tych, dwa tylko będą złote, jeden przeznaczony dla króla angielskiego, drugi dla wdowy Canninga.

— Podług listów z wyspy Haity sprzysiężono się na życie prezydenta Bojera i usiłowano go zamordować dnia 25. Uwięziono tegoż wieczora siedmiu officerów z gwardji.

— Indjanie pokolenia Ozagów przybyli do Paryża. Mnóstwo ludzi otoczyło natychmiast ich mieszkanie i jak dawniéj Girafa, tak teraz oni, są przedmiotem wyłącznym rozmów Paryżanów. Indjanie ci bawili przez kilka dni w Rouen gdzie często bywali na teatrze i szczególniéj w Frajszycu mieli upodobanie.

— Między machinami znajdującemi się na wystawie publicznéj, zasługuje na szczególniéjszą uwagę, machina podstrzygająca codziennie przeszło 500 metrów najcieńszego sukna. W ogólności znajduje się we wszystkich fabrykach francuzkich przeszło 800 podstrzygalni. Wynalazcą powyższéj machiny, niemniéj dwóch innych, jednéj do czesania wełny, drugiéj do tkania cienkiego sukna, jest P. Colliet.

— Na posiedzeniu akademji dnia 14 Sierpnia odbytém, udzielił P. Chevreuil wiadomość o niedokwasie nowo przez siebie odkrytym; inny członek czytał wiadomość o potwornym koniu który na kopytach miał pewien rodzaj palców. Nakoniec czytano rozprawę o Rynoplastyce czyli o sztuce przyprawiania nosów. (G. F.)

NORWEGJA.

z Chrystjanji d. 3 Sierpnia.

Pewien poddany pruski naoczny widz Storthingu norwegskiego, opisuje następnie to zgromadzenie narodowe: »Byłem obecny na posiedzeniu Storthingu. Kilka uchwał i odmównych odpowiedzi zwróciły na siebie znowu uwagę w Europie. Ustawa zasadnicza w Norwegji jest bezwątpienia zupełnie demokratyczna i nie na saméj teorji oparta, ale jest ona historyczną chociaż niezbyt dawno została nadaną. Feudalność średnich wieków nigdy w Norwegji nie wzięła góry nad starożytnemi swobodami wolnych właścicieli ziemiańskich. Nie powstała tam zatém szlachta, a w istocie nie było między stanami żadnéj różnicy. Norwegja zakryta nie dostępnym skał łańcuchem i położona na samém krańcu morza północnego, mogła się oprzeć, podobnie jak Szwajcarja w górach wielkim zmianom europejskim. Historja i teraźniejszość pokazują, co się stać może z krajów germańskich, położonych pod szczęśliwszym klimatem. Nie było przeznaczeniem ludów europejskich pozostać na owéj surowéj nieokrzesania stopie; wyższa cywilizacja rozwinęła się w tych tylko krajach, w których arystokracja zamieniła się na monarchię. Jednakże Norwegja stanowi tu wyjątek; pozostała ona szanownym pomnikiem pierwotnego bytu swego. W prawdzie znajduje się wiele wad w jéj ustawie zasadniczéj, naprzykład iż korona niema na sejmie żadnego reprezentanta, albo że krolowi odmówiono bez warunkowego *veto;* wszelako i tę niedogodność usprawiedliwiają zupełną różnością rządu szwedzkiego i norwegskiego. Narady trwającego teraz sejmu norwegskiego nie mogą powszechnie zajmować, albowiem dotyczą najwięcéj krajowego skarbu; w tém się jednak różnią od posiedzeń izb francuzkich, iż *Storthing* zezwoliłby raczéj wszystko inne, jak pieniędzy, co jest rzeczą bardzo naturalną: gdyż kraj ten jest bardzo ubogi, a niemal wszyscy reprezentanci jego są wieśniakami. Zewnętrzne urządzenie nader proste sali sejmowéj, jest bardzo podobne do paryzkiéj izby deputowanych, ale zasługuje na uwagę spokojność, z jaką się narady odbywają. Podobnie jak w parlamencie angielskim nie oddala się żaden reprezentant z miejsca, gdy mówić zaczyna, podnosi się tylko z ławki i mówi obrócony do prezesa izby. Wielu reprezentantów wykształciło się na wybornych mowców, jednakże mowy ich podobniejsze są do wykładu z katedry, niż do wolnéj deklamacji mówcy ludu, przeniknionego sprawą, któréj obronę na siebie przyjął. W całéj sali nie było widać żadnego uniformu, wszyscy byli w zwyczajnych swoich ubiorach; późniéj pokazał się w uniformie oficer i urzędnik. Interesowny był widok nie jednego wieśniaka reprezentanta, z długiemi aż na barki spadającemi i grzebieniem spiętemi włosami; czerwona kamizelka, kaftan zielony bez kołnierza i z okrągłemi guzikami ołowianemi, odpowiadały zupełnie prostemu wyrazowi twarzy. Nie można jednak utrzymywać, iżby ustawa norwegska zupełnie była demokratyczną; bo jak w północnéj Ameryce czarni niewolnicy, tak podobnie w Norwegji znajdują się koczujący Lapończykowie nie używający praw politycznych. Nadmienić należy, że każdy deputowany ma przy sobie kałamarz, gazetę i tabakierkę.„ (G. B.)

TURCJA.

Kommissja rządząca mianowała na mocy ustawy ministrami następujące osoby: Jerzego Glarakiego ministrem spraw zagranicznych; Anastazego Londo ministrem spraw wewnętrznych i policji; Jerzego Mauromati ministrem skarbu i gospodarstwa narodowego; Andrzeja Metaxa ministrem wojny; Erazma Kopa ministrem sprawiedliwości i wychowania publicznego. Glaraki będzie tymczasowo pełnił obowiązki ministra marynarki.

— Ibrahim Pasza napotykał wszędzie w Peloponezie na przeszkody, których się wcale niespodziewał. Uderzył na klasztor Megalospeleon, w całym Peleponezie najwarowniéjszy, ale został odparty. Następnie wkroczył do obwodu Keriteac w celu uprowadzenia do Trypolizy zapasów zboża i bydła, ale zastał tam Nikitasa i Genajosa Kolokotroniego, których mężny opór zniweczył jego zamiary. Bezbronna część narodu ucieka przed nim gdzie się tylko pokaże, a wszędzie napotyka samych uzbrojonych. Kiutahi zamierza teraz podbić środkową Grecję, któréj broni 4,000 odważnego wojska greckiego.

— Pan Eynard donosi w liście pisanym z Londynu dnia 8 Sierpnia, w którym zdaje sprawę z odebranych na korzyść Greków pieniędzy, że Grecy widząc, iż w wojnie taktycznéj nie mogą się oprzeć Turkom, postanowili rozpocząć znowu wojnę partyzancką, w któréj zawsze odnosili korzyści. Turkom brakuje żywności, a małe odziały Greków zdołają im przecinać jéj dowóz.

— List z Korfu dnia 10 Lipca pisany, donosi, że Grecy zatrudniają się starannie obwarowaniem twierdzy Argos, czyli Akrokoryntu; przenieśli już z tamtąd na wyspę Egina kobiéty i dzieci. Wojsko greckie które się znajdowało pod Atenami, wylądowało pod Megarą. Jenerał Krezjotos posłany został do Panurjas i zajmuje miasto Salonę, niemniéj część Liwadji; reszta téj prowincji powierzona jest jenerałowi Nacos. Ibrahim wyruszył z Patras do Wotyzy, zkąd wydał okólnik do wszystkich dowódzców greckich, w którym im przyrzeka że ich zostawi przy teraźniéjszéj władzy, jeśli uznają w nim naczelnego swego wodza; w przeciwnym razie grozi im zupełną zagładą i wymordowaniem nawet kobiet i dzieci. Wielu dowódzców odpowiedziało

mu, że będą szczęśliwsi gdy śmiercią chlubną polegną, niż gdyby prowadzić mieli życie w haniebnéj niewoli.

— List z Korfu dnia 17 Lipca pisany donosi, że Ibrahim opanować chciał klasztor Kalabrita, ale stary Kolokotroni wyruszył przeciw niemu i stoczył z nim bitwę, w któréj poległo 700 Arabów; tenże sam list donosi o bitwie morskiéj, w któréj flota egipska utracić miała dwie fregaty i 45 okrętów przewozowych.

— Do Seres przybył nowo organizowany oddział wojska tureckiego. Rząd turecki podwaja usiłowania, aby przytłumić czémprędzéj powstanie greckie.

— Potwierdza się, że Lord Cochrane spalił jeden bryg w porcie Alexandrji.

— Eskadry mocarstw europejskich mają się połączyć koło wyspy Milo dnia 15 września.

— Mówią że eskadra angielska mająca na pokładzie 6,000 wojska, wysadzi je na ląd w Korfu.

— Ibrahim otrzymał z Arty 3,000 koni.

(G. B. i D. A.)

WIADOMOŚCI NAUKOWE.

Kilka słów o ulepszeniu owiec.

W artykule nadesłanym z podpisem L. S. do Numeru 170 Gazety polskiéj, myśl iest rzucona, względnie ulepszania owiec: że kraj nasz może się obejść bez tryków zagranicznych, w liczbie już tylu wymienionych owczarń mających stada czystéj krwi, zkąd na przyszłość potrzebę naszą krajowemi, zaopatrywać powinnibyśmy. Temu patrjotycznemu celowi nic by nie było do zarzucenia, gdyby był opartym na gruntownych zasadach. Bo chociaż nie można zaprzeczyć, iż od kilku lat były zakupowane oryginalne merynosy z królestwa Saskiego, jedynego kraju w całéj Europie, gdzie się znajdują z najcieńszą wełną i czystéj rassy owce, to z drugiéj strony dowiedzionem jest, że właściciele w małéj liczbie zakupionych stad, zbyt mało dokładali starania, takową rassę w czystości utrzymywać; owszem z nieszlachetnych spekulacji z metysami pomięszali, i zmiana rassy nastąpić musiała, a ztąd też nie mogą mieć przymiotu do rozmnożenia czystego saskiego plemienia w naszym kraju. A tak, z téj rzetelnéj przyczyny, długo jeszcze na naszą potrzebę będziemy musieli sprowadzać z Saxonji barany czystéj rassy, a to moje przedstawienie niech będzie z przywiązania do kraju za dobrą radę przyjęte. Z początku starano się o wprowadzenie i rozmnożenie tego szlachetnego plemienia, teraz zaś gdzie przed wszystkim chęć zysku najgłówniéjszym jest zamiarem, niezważano już na pierwotny cel, lecz jak gdyby z umysłu mieszają tę rassę z metysami, aby w swoich owczarni, owce utrzymać w komplecie dla kupujących. Cóż ztąd wynika? Najprzód największe oszukaństwo, a najszkodliwsze skutki dla istniejących czystéj rassy owczarniów, a ztąd też łatwo się daje wytłómaczyć, ta nieufność w naszych owczarniach; rzućmy oko na teraźniéjsze położenie, tak ważnego gospodarczego przemysłu, to zapewne zastanowić nas musi, iż po tak niskiéj cenie, tę mniemaną cienką wełnę sprzedawać musiemy, gdy tymczasem nasze fabryki pierwszego rzędu, znaglone są cienką wełnę zagraniczną po wysokiéj cenie kupować, a czego zmiana dotąd nie nastąpi, dopóki ten przedni produkt w naszym kraju nabytym nie zostanie.

Zkąd to pochodzić może, iż w naszem królestwie tyle tysięcy prawdziwych merynosów liczemy, a tak mało cienkiéj wełny sprzedajemy?

Odpowiedzieć jest bardzo łatwo, iż pochodzi z nieznajomości znania się na gatunkach wełny; jeżeli więc jeszcze dłużéj w naszym kraju zaniedbaną zostanie nauka rozróżniania tak wielo licznych gatunków wełny, to nigdy nie będziemy wiedzieć, co to jest istotnie cienka wełna, i co w cudzych i swoich owczarniach szacować mamy; ztąd też pochodzi to nieporozumienie się między właścicielami stad, a handlującemi wełną: właściciel owiec sądzi, iż ma przednią cienką merynosów wełnę, a podług swego przekonania żąda za nią wysokiéj ceny, przeciwnie handlujący wełną, jako znawca produktu, podaje mu bardzo niską cenę na przeciw jego żądaniu, która przedającego w jego nadziejach oszukuje, który niechce tego zrozumieć, iż zamiast merynosów z naszych krajowych owczarni, podłe tylko metysy kupił, które też podłą wełnę wydawać muszą; factum est!! — Gdy zaś autor nadesłanego artykułu z podpisem L. S. mówi: »w kraju naszym nie mamy w sobie samych zaufania, bo z sprowadzonych macior z zagranicy, tu wychowanym trykom, nadajemy wady, gdy tym czasem obce daleko gorsze z uniesieniem wychwalamy?» Cóż przez to ma się rozumieć, oto, że nieposiadamy nauki znania się na wełnie, że z tém przedmiotem nie jesteśmy obeznani, że niewiemy, co mamy chwalić a co ganić. Przy tym, mniema autor L. S. iż przy ocenieniu wełny wszystko od imaginacji zależy, i że żadnego zaufania mieć nie można w rachowaniu karbikowatości wełny, a przecież stósownie do tych zasad, wszystkie owce muszą być takie z cienką wełną, i czystéj krwi, jak owce prawdziwego plemienia merynosów znajdują się w Lomen, Stolpen, Rochsburg, Klebhausen, Dahlen, Potnitz, Dessau i Barby w Saxonji. Panu Autorowi artykułu z podpisem L. S. radzę w klassycznych pismach o owcach i wełnie, wydanych przez panów André, Rybbe, Ehemfels, Koppe, Petry, Gerad de Lapeneux, i Barona Ruffin, nauczyć się powzięcia prawdziwéj znajomości o merynosach, z których się przekona, iż to nie jest imaginacją, czyli tryki ze stada metisów, czyli z przedniéj rassy merynosów mają być używane, i że z najcieńszą wełną owca, niedowodzi jeszcze czystości rassy. — W tych to autorach znajdzie zarazem, iż tylko łącząc czystego rodu tryki merynosy z krajowemi owcami, ledwo w 20 jeneracji przyjść można do czystéj krwi, a kiedy się w tym oznaczonym czasie hodowanie zaniedba, w ten czas, zamiast posuwania się na przód, wstecz się idzie.

Taki wypadek jest i u nas: zakupujemy drogo do naszych owczarni z cienką wełną metysy, które po 6 lub 10 latach do pierwotnego rodu cofnęły się, i zamiast ulepszać owczarnie, to stan ich pogorszyły, a zatym, ażeby wszystko co jest w tym przedmiocie nieużytecznego, zniszczyć, a co jest pożytecznym w chodowaniu owiec z cienką wełną rozszerzyć w naszym kraju, nieodzownie potrzebną jest rzeczą, urządzenie zrobić względnie wełny, w stołecznem naszém mieście Warszawie, na sposób będącego w mieście Lipsku, *Wollconvent*; zkąd nauczemy się znajomości ocenienia wełny na owcy. Do rachowania zaś karbikowatości wełny, używać tylko instrumentu Kellera, zważając na karbikowatość, która na jeden angielski cal od 8 do 36 może mieć, i tak na klassy podzielić, która wełna ma 30 i więcéj karbikowatości, taką wystawia super electa sortyment od 26 do 30. Electa, od 22 do 26, prima od 18 do 22, secunda od 18 do 0, z wyrażeniem, iż taka w klassie średniéj lub krajowéj zamieszczoną być może. Tym sposobem koniec się położy wszelkim nieporozumieniom, a to sprawi iż nie będziemy zależyć od woli i kaprysów fabrykantów sukiennych, i każdy właściciel znajdzie swój cel, jak daleko w ulepszeniu swego stada dążyć ma. T.... B.....

Widowiska w Stolicy.

Menażerja zwierząt i gadów Pana Dinter, na placu za ogrodem Krasińskich.

Gabinet figur woskowych, w sali Towarzystwa dobroczynności

Do dzisiejszéj Gazety, załączony jest Ner 94 Dziennika Obwieszczeń.